

NASZ PRZYJACIEL



Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim

Nr. 13

Wąbrzeźno, dnia 29 marca 1930 r.

Rok 8

Ewangelja

św. Jana rozdz. 6, wiersz 1—15.

Onego czasu odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadzkie. I szła za nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chodzili. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami Swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, ażeby ci jedli? A mówił to kuszając go, bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało ci wziął. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pachole, co ma pięciore chleba jęczmiennego i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadł mężów jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb: a dzięki uczyniwszy, rozdał je siedzącym, także i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie, które zbyły ułamki, aby nie zginęły. Zbrali tedy napełnili dwanaście koszów ułamków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie, ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: iż ten jest prawdziwie prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść aby Go porwali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na górę.

Nauka

Czemu Pan Jezus chciał doświadczyć Filipa?

Aby mu dać sposobność powołania się na wszechmocność Chrystusową. Filip nie odwołał się do wszechmocy Pana Jezusa. Mimo tylu cudów, jakich był świadkiem, nie przyszło mu na myśl, iż Pan Jezus może pomnożyć chleb. Zamiast tego mówi o niepodobieństwie wystarania się o wyżywienie licznej rzeszy. Wiara jego była za słabą, ale skoro tylko oświadczył, że niepodobieństwem jest nakarmić tylu ludzi, nowy cud miał go w tej wierze utwierdzić.

Jakich znaków użył Chrystus przy tym cudzie i czemu?

Według opowiadania św. Mateusza (14, 19) 1. spojrział najprzód w niebo, aby okazać, że wszystko dobre z nieba pochodzi, że Bóg otwiera szczerodrobliwą dłoń i wszystkim potrzebom zaradza. 2. Złożył Bogu dzięki, aby nas nauczyć, iż my Ojcu niebieskiemu za Jego hojne dary dziękować winniśmy. „Stół”, mówi Chryzostom święty, „zaczynający się od modlitwy i na niej się kończący, nigdy nie uczuje niedostatku, lecz będzie miał obfitość wszystkiego”. 3. Pobłogosławił chleb, aby nas nauczyć, że błogosławieństwo Boże darzy obfitością.

Cóż oznacza cud ten w ściślejszem znaczeniu?

Oznacza on szczególnie Najświętszy Sakrament Ołtarza, który nie tylko pięć tysięcy ale miliony osób duchowo karmi, a mimo to nigdy się go nie spożyje.

Czemu Pan Jezus kazał zebrać okruchy?

1. Aby ich nie podeptano i nie zmarnowano. 2. Aby z ich obfitości oceniono wielkość cudu. 3. Abyśmy się nauczyli cenić dary Boże, choćby najdrobniejsze, a nie czując potrzeby użycia ich dla siebie, rozdawali je między ubogich.

Czemu Chrystus po tym cudzie uciekł?

Lud bowiem po tym cudzie poznał w Nim oczekiwanego Mesjasza i pragnął Go uczynić królem żydowskim. Prorocy przepowiadali wprawdzie, że Mesjasz założy królestwo i jako król panować będzie. Żydzi jednak rozumieli tę przepowiednię w tem znaczeniu, że powstanie królestwo ziemskie. Pan Jezus jako Bóg - człowiek jest Panem i królem całego świata; ale tej korony królewskiej nie chce przyjąć od ludzi, boć rzekł do Piłata: Królestwo moje nie z tego świata. Inne On chciał założyć Królestwo, Królestwo Boże; Bogu mieli ludzie być podlegli. Uczy nas Zbawiciel, abyśmy wszędzie nie swojej, lecz Bożej chwały szukali, a unikali zaszczytów, które się z Bożą chwałą nie zgadzają.



Kto chce, niech wierzy...

Oto ciekawa zagadka matematyczna:
Jak pomnożyć bez trudu przez 71 tę olbrzymią liczbę:

163 934 426 229 508 196 721 311
475 409 836 065 573 770 491 803 278 7

Wystarczy dać 1 na początek tego szeregu liczb a 7 na koniec.

Kto chce, niech sprawdzi nasze słowa mnożąc tego kolosa sposobem normalnym.

Zielone chmury są częstym zjawiskiem tylko w Australji.

W Ameryce pracują w sporcie ludzie, którzy nie są sportowcami w ścisłym tego słowa znaczeniu, a przecież są za takich sważani. Do nich należy np. starter Mc. Hugh, który od 25 lat niczego więcej nie robi ponad to, że daje znak rozpoczęcia zawodów wystrzałem z pistoletu. Z tego strzału żyje i wcale dobrze nawet, dla tego strzału jest dziś w Nowym Jorku, w 3 dni potem w Chicago albo w Texas czy w Kaliforni. Należy on do najstarszych w Ameryce starterów i jak twierdzi, na jego sygnały rozpoczynało zawody ponad 3 miliony sportowców. On był pierwszym, który użył strzału pistoletowego jako sygnału w zawodach sportowych a ostatnio wynalazł rodzaj specjalnych odskoczni, które nadają się szczególnie do biegów na krótkie dystanse. Ale, jaka z tej „pracy“ korzyść społeczna dla innych?

Najdziwniejszem pismem codziennem, które ukazywało się w 3 egzempl. była „Wiener Hofzeitung“. Pismo to było przeznaczone oczywiście, dla cesarzy austriackich. Istniało ono 300 lat i padło wraz z rewolucją republikańską w Austrii, po wojnie światowej, w roku 1918.

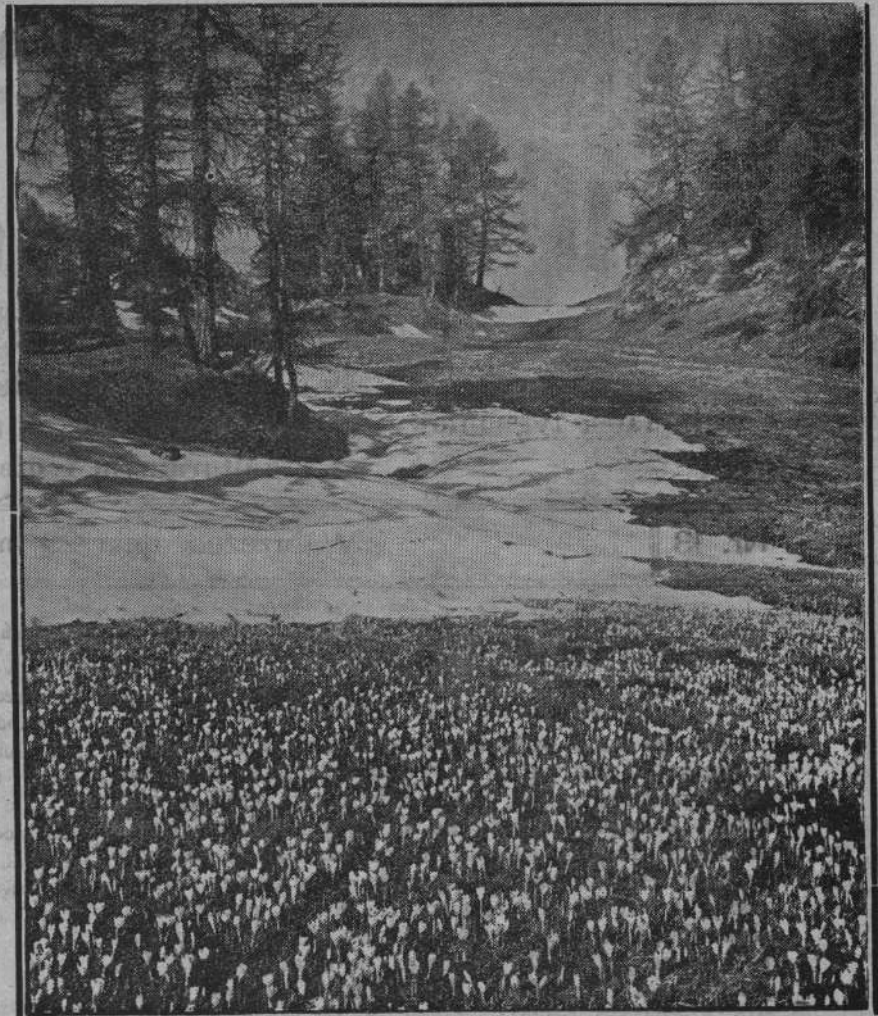
Mozart skomponował swoją pierwszą operę w 4 roku życia, a pierwszy, własny i publiczny koncert dał mając 5 lat życia!

W Brunświku, jako w centrum niemieckiego przemysłu konserwowego, powstała nowa wyższa uczelnia, nazwana „Techniką Konserw“. Jest ona poświęcona wyłącznie studjom fabrykacji konserw wszelkiego rodzaju. Słuchacze tej uczelni muszą zasadniczo posiadać ukończoną szkołę średnią i maturę. Studium na tej nowej akademii trwa 5 lat.

„Soldatententententoonstelling“.

Ten waż językowy nie jest, wyjątkowo pochodzenia niemieckiego ale holenderskiego i, znaczy po polsku:

Wystawianie namiotów żołnierskich. (v)



Wiosna w Alpach szwajcarskich.

A to słowo, „Heltongeshielderdenokkernootjeestra-tje“.

Jest to nazwa ulicy znajdującej się w Brukseli.

Zdaje się, najdłuższa to nazwa ulicy w świecie całym.

Żaba nie pije wody mimo to, że w tym właśnie żywiole przebywa. Bez wody nie może jednak obejść się, jak zresztą każde żyjące stworzenie. W jakież więc sposób zdobywa ją sobie? Oto, wsysa wodę przez skórę.

Odkurzacze nie wyciągają same z siebie kurzu, jakby to się mogło wydawać, ale otrzymują go dzięki naciskowi powietrza z zewnątrz.

Technicy amerykańscy twierdzą, że jesteśmy w przededniu wynalezienia praktycznej i taniej turbiny gazowej, która

dzięki nadzwyczajnej lekkości i ekonomiczności będzie nadawała się doskonale do poruszania nawet najlżejszego pojazdu mechanicznego.

Dzięki tej turbinie gazowej, zdaniem owych specjalistów, musi zniknąć zasadnicza różnica pomiędzy zwykłym rowerem a lekkim motocyklem jednoosobowym, tak że za kilka lat nikt nie będzie nabywał roweru z niepraktycznym napędem nożnym.

Jak donosi „Science et Voyage“ miało w Ameryce skonstruować nowy typ samolotu, który ma służyć do wysiewu zbóż. Głównym celem tego dziwactwa ma być chęć zyskania na czasie przy wysiewie, gdyż siew przy pomocy samolotu jest bardzo szybki.





W Warszawie zmarł jeden z najznakomitszych pianistów polskich, artysta, ś. p. J. Śliwiński

Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie



St. Zaradzka

Portret.

„UREGULOWANY“ CZŁOWIEK czyli humor w nieszczęściu.

W okresie katastrofalnego krachu na giełdzie amerykańskiej wielu milionerów w ciągu kilku dni, a nawet godzin, straciło cały swój majątek.

Do takich należał słynny komik amerykański, Eddie Cantor, który mimo swego komizmu i milionów, zdobytych na scenie i swych wydawnictwach, jest człowiekiem doskonale „uregulowanym“ i dostosowującym swą stopę życiową do warunków, w których się znajduje.

Jednego dnia stracił wszystko. Nie stracił jednak swego zwykłego humoru i dzisiaj w dalszym ciągu zbiera od początku swe przyszłe miliony.



Z pobytu królowej rumuńskiej w Egipcie.
Powitanie królowej Marji i córki jej Ileany w Aleksandrii.

W ów fatalny dla niego dzień przy szedł, jak zwykle do jednego z luksusowych barów na Wall-Street. Co kilka minut badał komunikaty giełdowe i widział, jak fortuna jego zamienia się w gruzy.

— Odpowiednio do tego modyfikował swój lunch.

— Garson! — zawołał — zanim mi przynieśli pierwsze danie — dzisiaj bez pstragów.

Za kilka minut: — Nie wydawajcie kurcząt.

Później: — Owoców nie będzie jada.

Wreszcie: — Dziękuję za cygaro — Cóż więc pan sobie życzy na dzisiaj?

— Proszek chininy.

To mu zmniejszyło gorączkę i dodało sił do dalszej pracy.

×

Niedopity tokaj.

Papież Pius X, który, zanim zasiadł na tronie papieskim był, jak wiadomo, przez długie lata patriarchą weneckim, przeniósłszy się po wytorze do Rzymu, nie mógł się przyzwyczaić do klimatu Wiecznego miasta, tembardziej, że skazany był na ciągłe przebywanie w dusznych murach swego „więzienia watykańskiego“. Wyczerpywało go to bardzo i w ońcu przyczyniło się nawet do zgonu tego świętego męża.

Pewnego dnia — pisze Hans von Hülsen na łamach „Berliner Tageblattu“, według opowiadania jednego z szambelanów papieskich — podczas bardzo długiej ceremonii duchowej przy upale wprost przytłaczającym. Pius X uczuł się tak bardzo wyczerpany, że musiał przejść do swych apartamentów, gdzie kazał sobie podać butelkę stuletniego tokaja, ostatnią z ofiarowanych niegdyś przez cesarza Franciszka Józefa Leonowi XIII. i wychylił, aby się orzeźwić.

kieliszek szlachetnego wina. Skutek był zadziwiający. Papież odzyskał zupełnie siły i humor. To też podczas południowego posiłku rzekł do swego sekretarza:

— Dam ci do spróbowania wina, które jest prawdziwym eliksirem życia i którego jeden kieliszek odmłodzi ci o lat dwadzieścia.

Po tych słowach zadzwonił na kamerdynera i kazał podać napoczętą butelkę.

Kamerdyner poczerwieniał i wyjął:

— Ojcze święty... Wasza Świątobliwość... Według istniejącego od wieków przepisu, nie wolno podawać na stół Ojca św. napojów i potraw... raz już z tego stołu sprzatniętych...

Pius X uśmiechnął się dobrotliwie i odparł:

— Jeden z naszych poprzedników wydał takie zarządzenie i miał prawo do tego. Ale na mocy tego samego prawa, my znosimy ten zakaz i pozwalamy podać napoczętą butelkę tokaju.

Usłyszawszy to, nieszczęśliwy kamerdyner wprost sponsował i stał bez ruchu, jak skamieniały.

Pius X spojrzał na niego i zrozumiał, że nie ujrzy już więcej napoczętej ostatniej butelki dobroczynnego tokaju.

×

Uprzejmy Bernard Shaw.

Na pewnym wielkim balu, wydanym na cele dobroczynne, słynny dramaturg angielski tańczył z damą w starszym już wieku, nie mniej jednak udającą podlotka.

— Jakże to uprzejmie z twej strony — mistrzu — odezwała się kokieteryjnie podstarzała tancerka, że raczysz tańczyć z taką nieznaną, jak ja osobką.

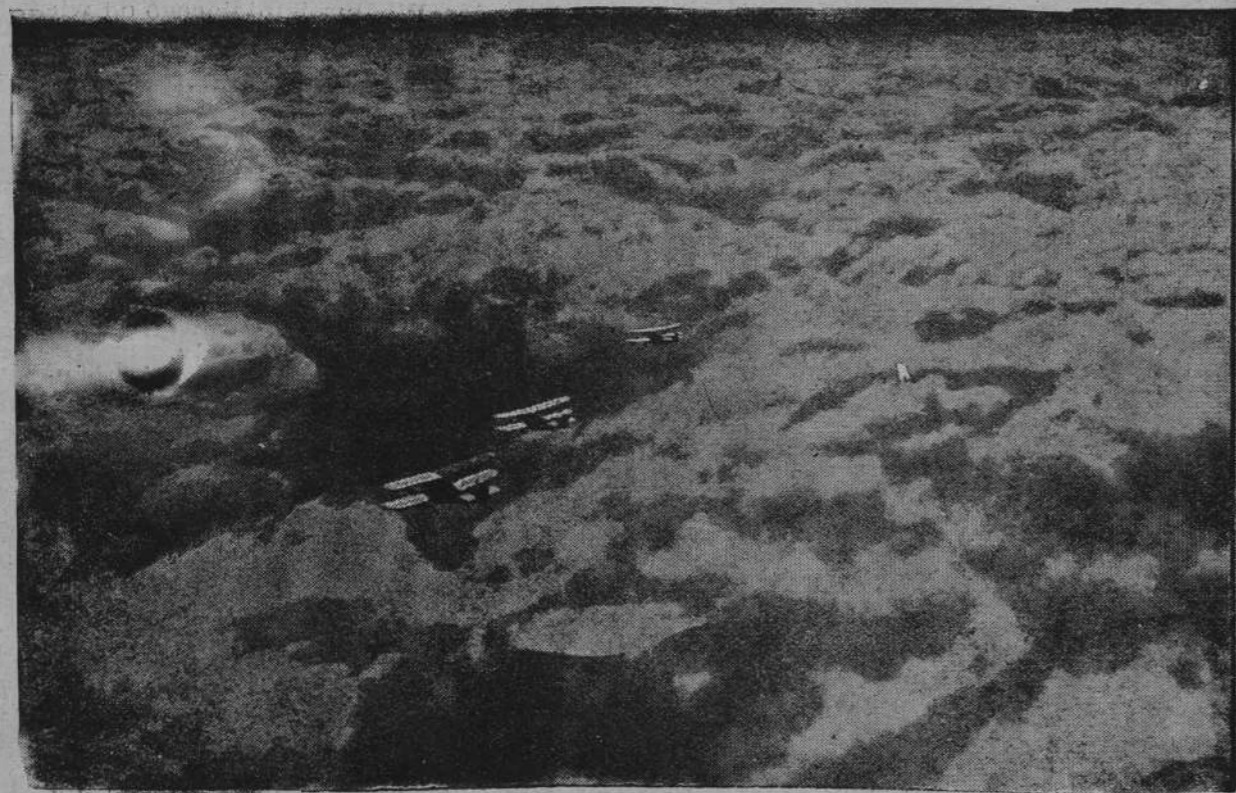
— Przecież to — odparł spokojnie Shaw — bal na cele dobroczynne!



Ruch wolnościowy w Indjach
 potężnieje z każdym dniem. Pod wodzą proroka Gandhiego rozpoczął się ostatnio wielki marsz propagandowy przez Indie w którym bierze udział około 100 000 osób. Zdjęcia nasze przedstawiają pochód demonstracyjny nacjonalistów hinduskich z żoną Gandhiego (po prawej stronie) i świętą rzekę Hindusów Ganges. Na pierwszym planie widzimy na małej wysypce kilku pielgrzymów z koszami, w których znajduje się woda z świętej rzeki, na szerokiej terasie zaś pielgrzymów podczas religijnego obrządku.



Pomnik pani Pankhurst, głośnej przed wojną przywódczyni kobiet angielskich w walce o ich czynne i bierne prawo wyborcze, został odsłonięty ostatnio w Londynie w obecności przedstawicieli rządu angielskiego. Mowę okolicznościową wygłosił przywódca konserwatystów Baldwin.



Oiskawe zdjęcie trzech samolotów szybujących nad chmurami.



Jelenie w górach, gromadzące się przy stogach siana.



Słynne wodospady Niagary z lotu ptaka.



monstracje bezrobotnych w Ameryce są obecnie na porządku dziennym. — Zdjęcie przedstawia pochód bezrobotnych z transparentami na ulicach Nowego Jorku.

AMERYKANKI — TO NIEWOLNICE MIŁOŚCI.

Samodzielność Amerykanek przecho-
ca nieraz w niepohamowaną ekscen-
zność, z której słyną zalewające rok
nie najpiękniejsze miejscowości Euro-
urstyki amerykańskie, wytworzył
manie, że najbardziej niezależne sta-
isko wywalczyły sobie kobiety w Sta-
Zjednoczonych.

A jednak — jeśli wierzyć twierdzeniu
jej propagatorki „sztuki piękności”,
ny Eugenji Strun — „kobieta amery-
ska jest wprost „niewolnicą mężczyz-

Amerykanka jest piękną, śmiałą, sa-
zielną — pisze ona — stylem strojów
niejętnością ich noszenia może śmiało
alizować z paryżankami lecz, nieste-
przy tych wszystkich zaletach poniża
do tego, że jest niewolnicą mężczyz-
o z powodu zabiegania o przypodobanie
się im, zdobycie ich sympatii i miłości”.
Dziewczyna, posiadająca narzeczone-
lub wielbiciela, pozostaje w ciągłej o-
bie, by go nie stracić, boi się spóźnić
wyznaczoną schadzke, bo wie, że to by

go rozgniewało, stroi się dla niego, naraża
się na tysiączne nieprzyjemności, zanied-
buje się w pracy, a to wszystko tłumaczy
się tem że w Ameryce kobieta, która nie
ma „stałego towarzysza” jest przez inne
pogardzana”.

„Obserwowałam najbardziej samodziel-
ne i umysłowo rozwinięte kobiety, które
zmieniły nagle swoje plany, rzuciły wszy-
stko, słowem — przeistaczały się zupełnie
z chwilą gdy znalazły dość wytrwałego
wielbiciela. Wystarczyło telefoniczne wez-
wanie na schadzke, by ich mieszkanie za-
mieniło się w jakiś młyn, w którym latały
suknie, bielizna, kosmetyki, przerzucane
w nerwowem przygotowywaniu się do
schadzki. Cała samodzielność i zależność
kobiety znikła w chwili, gdy na horyzon-
cie ukazał się mężczyzna”.

„Młodzi mężczyźni pozwalają sobie na
daleko posunięte poufałości, które dziew-
częta tolerują pod grozą utraty swej po-
pularności. Te wieczne rozrywki, całono-
cne zabawy, schadzki na ulicach, w tea-
trach i na dancingach zabijają duszę i cia-
ło kobiety, przekreślając jej niezależność

Wobec tych wywodów wydaje się słu-

sznym koncept pewnego francuskiego li-
terata, że „kobiety po to walczą o samo-
dzielność, aby ją potem składać w ofierze
kochanemu mężczyźnie”. (q
i czyniąc ją takąż niewolnicą mężczyzny,
jak to było w zmiernych czasach”.

Większość kobiet posiada nogi zdeformowane.

Oto uczony ten zauważył, że wpraw-
dzie wiele kobiet posiada ładne nóżki i
nie tylko normalny, ale pełen wdzięku chód
to jednak jest mnóstwo kobiet których
chód przypomina charakterystyczne dla
kawalerzystów wyginanie nóg nazewnierz
upodobniające nogi do litery „O”.

Przeprowadzone przez profesora Yo-
unga badania nad 20.000 kobiet w wieku
od 18 do 26 lat wykazały, że zaledwie 4
procent z pośród nich posiada normalny
chód, 59 proc. posiada natomiast chód nie-
równy, kołyszący się i przy chodzeniu sta-
wia nogi w ten sposób, że przybierają one
kształt litery „O”.

Dalsze badania doprowadziły profeso-
ra Younga do przekonania, że przyczyna
znieskształcenia chodu kobiet leży w nad-
miernem zamilewaniu do tańca, któremu
kobiety oddają się od najwcześniejszych
lat, przyczem dawne tańce wirowe w
mniejszym stopniu deformująco wpływały
na chód kobiet, niż tańce dzisiejsze.

„Jeśli tak dalej pójdzie — oświadcza
profesor Young — w niedalekiej przyszłó-
ci nie będziemy mieli zupełnie kobiet z
prostymi nogami. (q

Ile w Paryżu potrzebuje na utrzymanie oszczędna tancerka.

Jeden z sądów paryskich miał temi
dniami do rozstrzygnięcia draż-
liwą sprawą, która wymagała nie-
tylko wiadomości prawnych ale
też znajomości życia paryskiego i or-
ientowania się w potrzebach i upo-
dobiach młodej i pięknej kobiety.
Jako oskarżone stanęły przed sądem
dwie tancerki, siostry Epp, angażo-
wane w jednym z musichallów pa-
ryskich z płacą miesięczną 12.000
franków każda.

Otóż pensję tę zajęto im na żada-
nie dyrektora jednego z berlińskich
teatrów Grussa, który uzyskał na
siostry Epp wyrok, skazujący je na
25.000 franków odszkodowania na
niewykonanie kontraktu. Tancerki
zaprotestowały energicznie, twier-
dząc, że 12.000 franków miesięcznie
to suma, która im akurat pozwala
związać koniec z końcem. Sąd jed-
nak był innego zdania. Zawyroko-
wał, że najbardziej wymagająca ar-
tystka, nawet gdy nie chce się ucie-
kać do różnych ubocznych docho-
dów, płynących z metnych źródeł
może doskonale żyć i opędzać wszy-
stkie swe potrzeby związane z zawo-
dem tancerki, jak stroje, gimnasty-
ka, masaż, szminka itp. za sumę
6.000 franków miesięcznie. Taka też
sumę im pozostawił, oddając resztę
do dyspozycji poszkodowanego dy-
rektora. Sąd drugiej instancji wy-
rok ten zatwierdził. (l



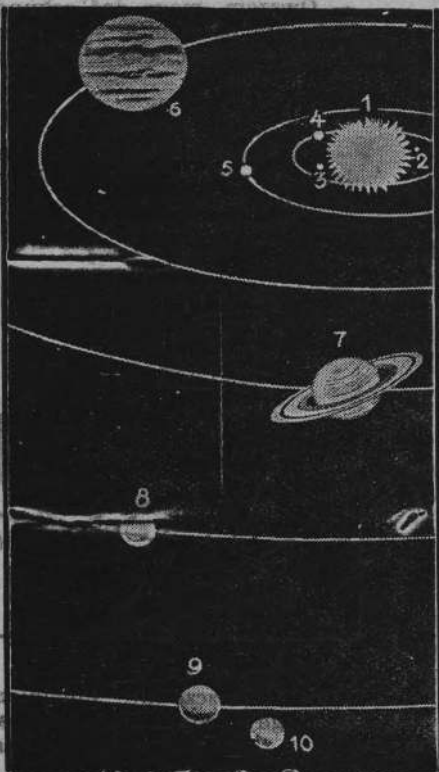
Nowa fala powodzi nawiedziła południową Francję, przybierając katastrofalne wprost rozmiary. Zdjęcia nasze przedstawiają zatopioną wieś Reynies oraz zniszczone na skutek powodzi tory kolejowe.



Nowa planeta.

Obserwatorium astronomiczne Lowell w stanie Arizona dokonało odkrycia nowej, dziewiątej planety naszego systemu słonecznego. Planeta ta, jeszcze nie oznaczona żadną nazwą, znajduje się poza ostatnią ze znanych dotąd planet, Neptunem. Przedstawia się ona jako gwiazda 15 wielkości a zatem dla nieuzbrojonego szkłem oka jest niewidoczna. Na zdjęciu widzimy:

- 1) Słońce, 2) Merkurego 3) Venus
- 4) Ziemię, 5) Marsa, 6) Jowisza,
- 7) Saturna, 8) Urana, 9) Neptuna
- i 10) nowo odkrytą planetę



Luther, by kanclerz niemiecki, po stąpieniu Schachta u brany został prezydentem Banku Rzes

H - U - M - O - R



Mała przyczyna, wielki skutek.
„To dziwne, nie mogę ruszyć wcale z miejsca.“ („Pele Mele“) (m)

W szkole.

— Gapski! Dlaczego ziemia obraca się dookoła słońca?

— Aby nie było jej bardziej zimno z jednej strony niż z drugiej. (m)

Dług.

— Proszę pana zwrócić mi mój dług, bo jutro mam zapłacić pilny rachunek.

— No, wie pan: to jest już bezczelność! Dlatego, że pan ma rachunek płacić, to ja mam dać pieniądze?

W sklepie.

— Proszę o trąbkę dla mego synka, ale głośną.

— Czy to ma być coś trwałego?

— O, nie — tylko na dwa tygodnie, póki babcia nie wyjedzie. (m)

Rozmówki.

— Ona jest znacznie starsza, niż wygląda.

— Tak. A co gorsze, że wygląda tak jakby była znacznie starsza niż wygląda.



W epoce kamiennej.

„Pozyskałem świetną stenotypistkę — pisze 3 słowa na godzinę!“ („Rire“) (m)

W tramwaju.

— Panie konduktor! Czy ten tramwaj idzie na kolej?

— Tak jest..

— A która może być godzina?

— Minęła dwunasta.

— Niech cię szlag trafi, spóźniłem się na pociąg. (m)

W biurze.

Naczelnik: — Panie Skrobalski, dlaczego pan się nie ogoli? Wygląda pan jak orangutan.

— Urzędnik: — Zapuszczam brodę, panie naczelniku.

Naczelnik: — Może pan to w domu robić, poza godzinami urzędowymi. (m)

W sklepie galanterji.

— Panie szefie, zostało nam mnóstwo siatek do włosów. Co zrobimy z nimi?

— Sprzedamy je w roku przyszłym jako letni suknie. (m)



Zelleis

słynny znachor z Galspachu, ze swą magiczną różdżką. (m)

Peggy: Wczoraj kłęczał u mych stóp książkę rosyjski.

Mary: A ileż on liczy za oczyszczenie obuwia? (m)

Szeł do urzędnika: Żałuję bardzo, że muszę panu dać tak wyrudzone banknoty. Czyba się pan nie obawia mikroobów? (m)

Urzędnik: Mikroby nie mogłyby wyżyć z mojej pensji.

On: Ty jesteś słońcem mego życia, rozpadzasz chmury mych myśli. Miłość moja nie wygaśnie nigdy. Czy mogę żywić nadzieję?

Ona: Co to ma naczyć? Oświadczyły? Czy też biuletyn meteorologiczny? (m)



„Proszę głęboko oddychać i powiedzieć 3 razy 33.“ „...! 99!“ (m)

Wędrowka dusz.

Znanego malarza zapytał kiedyś kolega — Czy wierzy pan właściwie w wędrowkę dusz?

— Ma się rozumieć.

— A jak się panu zdaje, czym pan był w poprzednim wcieleniu?

— Osłem.

— Kiedyż to było?

— Wtedy, gdy panu pożyczałem 50 złotych, których dotąd nie mogę odebrać.

Bez sekundantów.

— Panie Moryc, za to co pan zrobił, będę musiał pana wyzywać.

— Owszem, mogę dać sekundantów.

— Ja nie potrzebuję sekundantów, ja panna będę wyzywać ostatnimi wyrazami, ty lajdaku jeden. (m)

Zły sposób.

— Dlaczego nie zamakasz okna? Czy nie widzisz, że deszcz leje potokami?

— Czy sądzisz że jeśli zamknę okno, deszcz przestanie padać? (m)



„Dalpan, co za apetyt!“

„Phi, to jeszcze nic. Powinien mnie pan widzieć, gdy jestem gdzie zaproszony!“ („Pages Gaies“)